

Piotr Rostworowski OSB

Życ wiarą w świecie

Notatki z rekolekcji
spisane przez Lucynę Rutowską



TYNIEC
WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW
KRAKÓW 2007

Opracowanie graficzne: Jan Nieć
Zdjęcia o. Piotra z archiwum wydawnictwa

Imprimi potest: Opactwo Benedyktynów
L.dz. 94/2007, Tyniec, dnia 26.06.2007 r.
† Bernard Sawicki OSB, opat tyniecki

ISBN 978-83-7354-208-2

© Copyright by TYNIEC Wydawnictwo Benedyktynów
ul. Benedyktyńska 37; 30-398 Kraków
tel.: +48 (12) 267-53-92
tel./fax: +48 (12) 267-53-91
e-mail: zamowienia@tyniec.com.pl
www.tyniec.com.pl

Spis treści

Od wydawcy.....	7
I. Wprowadzenie	9
II. Powołanie	17
III. Wiara.....	29
IV. Nadzieja.....	43
V. Miłość Boga.....	51
VI. Miłość wzajemna	59
VII. Pokora.....	69
VIII. Modlitwa	75
Stosunek modlitwy do pracy.....	93
IX. Rady ewangeliczne.....	97
Posłuszeństwo	97
Czystość.....	111
Ubóstwo	119
X. Pobożność.....	125
XI. Życie eucharystyczne.....	133
XII. Sakrament pokuty	139

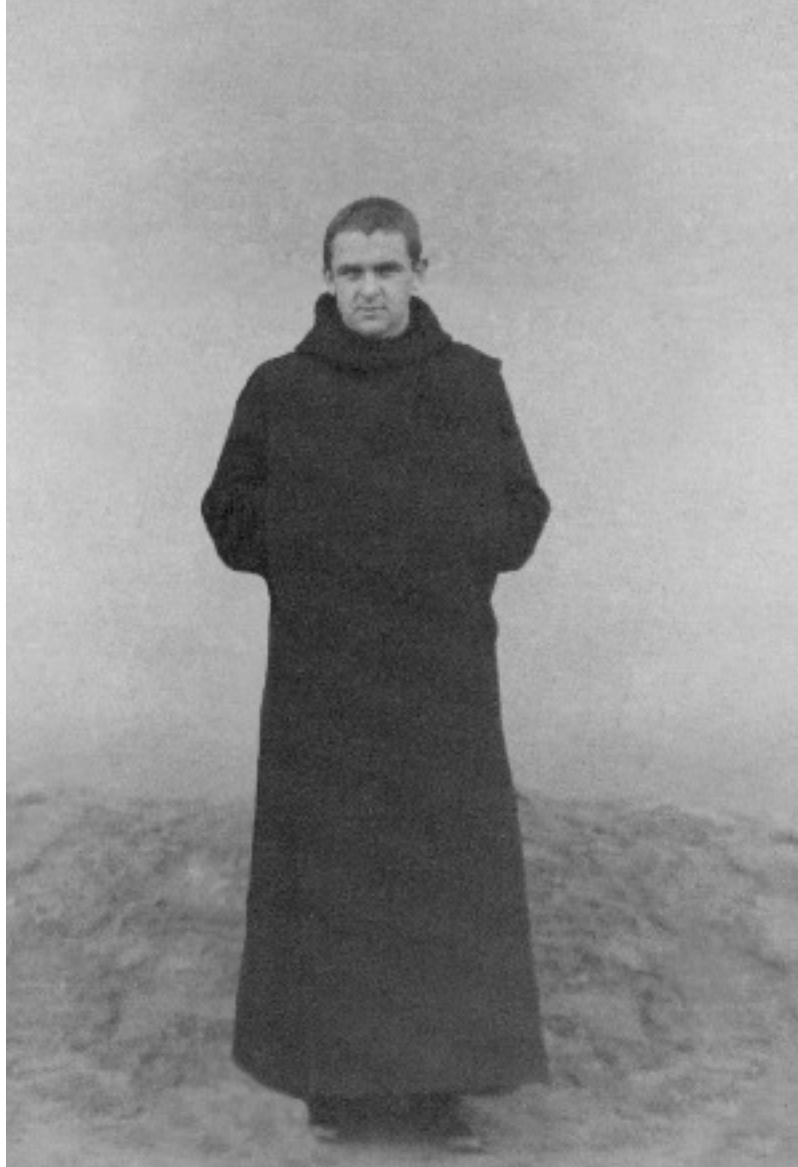
XIII. Służba Kościołowi	145
XIV. Przymioty Boże	151
XV. Zakończenie	155
XVI. Homilie mszalne.....	161
Homilia niedzielna do Ewangelii Łk 7,11–17.....	161
Homilia na 1 VIII (św. Piotra w Okowach).....	164
Homilia mszalna 5 VIII 1957 (Matki Bożej Śnieżnej).....	166
Homilia na uroczystość Podwyższenia Krzyża Świętego (14 IX).....	168
Homilia na uroczystość Przemienienia Pańskiego (Mt 17,1–8).....	172

Od wydawcy

Książka, którą oddajemy do rąk czytelników, jest podwójnym świadectwem. Z jednej strony świadectwem o Piotra, jego miłości do życia konsekrowanego; z drugiej zaś wagi, jaką do głoszonych nauk przywiązywali słuchacze troskliwie zapisujący jego słowa, a następnie przechowujący skrzętnie te zapiski.

Rekolekcje, które publikujemy, zostały wygłoszone dla instytutu świeckiego Przemienienia Pańskiego w latach 50. Na publikację czekały zatem dość długo. Ojciec Piotr otaczał szczególną troską tę formę życia konsekrowanego. Połowa lat 50. ubiegłego wieku naznaczona była, zwłaszcza na Zachodzie, dużym rozwojem tej właśnie formy życia. Istotą każdego instytutu świeckiego jest żyć wiarą w świecie, zachowując zwykły strój, pracując zawodowo, modląc się pośrodku ludzkiej biedy i smutku. Ewangelia mówi, że Duch wyprowadził Jezusa na pustynię, aby był kuszony przez diabła (Mk 1,12). Wszyscy, którzy chcą żyć wiarą w dzisiejszym świecie, czują się może trochę tak jak Chrystus Pan – rzućni między skorpiony i węże, pod niegościnne słońce, wystawieni na pokusy.

I dla nich właśnie jest przeznaczona ta książka.



I. Wprowadzenie

Przyjechałyście tu na rekolekcje, aby po prostu skupić się przed Bogiem. Rekolekcje powinny być odnowieniem waszego stosunku do Boga, waszego przymierza z Nim. Jak w Starym Testamencie lud Boży w ważniejszych okolicznościach życia odnawiał swe przymierze z Bogiem, ponieważ często się od Niego oddalał, tak również my potrzebujemy takich powrotów. Nie znaczy to, że jakoś zasadniczo oddaliliśmy się od Boga, ale tak już jest, że póki żyjemy, nie możemy na dobre ustalić się w miłości i zjednoczeniu. Dlatego nasze życie ma być ciągłym powracaniem do Boga; powracaniem połączonym z ciągłym uświadamianiem sobie, jak bardzo źle Panu Bogu służę, jaki jestem w stosunku do Niego niesprawiedliwy, bo nie oddaję Mu tego, na co On zasługuje, bo tyle razy w życiu chodzę własnymi, a nie Bożymi drogami, tyle razy wybieram siebie, a nie Jego. Życie wewnętrzne i praca nad sobą nie mogą być tylko jakąś nadbudową na własnym fundamencie, a rekolekcje nie mogą być tylko podsumowaniem wyników pracy, stwierdzeniem, że brakuje nam jeszcze takich to a takich cnót. Życie wewnętrzne nie jest tylko rozwijaniem własnych doskonałości. W takim jego pojmowaniu byłoby dużo pychy. Trzeba pamiętać, że tu chodzi o nasz stosunek do Boga,

o zjednoczenie z Nim. A żeby mogło się ono w nas dokonać, musi w nas nastąpić przemiana sięgająca do gruntu, bardzo głęboka i całkowita. Kiedy czasem wychodzimy na czyjeś spotkanie, przyglądamy włosy i pośpiesznie poprawiamy swoje ubranie. W stosunku do Boga nie wystarczy takie powierzchowne „poprawienie ubrania”. Żeby się do Niego zbliżyć, musi się w nas dokonać bardzo gruntowna przemiana.

Rekolekcje są dla nas powrotem do Boga, nawróceniem. Nawróćcie się do Mnie z całego serca waszego – mówi Bóg przez usta Joela proroka. Tymi słowami zwraca się Kościół do wiernych na początku Wielkiego Postu, który jest okresem rekolekcyjnym dla Kościoła. Bo rekolekcje nie są rzeczą nową. Dzisiaj ta praktyka jest odejściem na kilka dni od codziennych spraw, w różnych okresach roku kościelnego. Dawniej, kiedy Wielki Post przeżywany był głębiej, był on właściwie okresem rekolekcyjnym, okresem oczyszczenia Kościoła przez specjalny zwrot do Boga, większe skupienie, praktykę umartwienia i modlitwy. Rekolekcje są powrotem do Boga.

Staramy się wszyscy dobrze służyć Bogu, ale kiedy człowiek zastanowi się nad swoim życiem, widzi, ile to wszystko jest ostatecznie warte. Co Bóg dla nas czyni, a co my dla Niego? To nas musi uderzyć i takie uderzenie mocne, jak obuchem, dokonuje się w czasie rekolekcji. Prowadzi ono do skrucha, a skrucha jest czymś bardzo ważnym.

Często czyta się o różnych fazach życia wewnętrznego, o trzech nawróceniach i trzech drogach. Myślmy wtedy, że skrucha jest związana z drogą oczyszczającą, z początkiem naszej drogi do Boga. Tymczasem tak nie jest. Prawdziwa, głębsza skrucha przychodzi później. Pan Bóg jest bardzo delikatny w stosunku do człowieka. Kiedy syn marnotraw-

ny nawrócił się i przyszedł do ojca, ojciec nie zaczyna od wymówek, wyprawia ucztę, rzuca zasłonę zapomnienia na to, co było. Podobnie postępuje Pan Bóg. Kiedy człowiek się nawraca, Pan Bóg nie daje mu odczuć tej pewnej goryczy, jaka płynie z uświadomienia sobie, że bardzo źle służyło się Bogu. Ale trzeba i to poznać. Skrucha prawdziwa jest wtedy, gdy po długich usiłowaniach zdajemy sobie sprawę z twardości naszego serca, z naszej nonszalancji i braku delikatności wobec Boga. To jest coś innego, niż martwienie się z powodu własnej niedoskonałości. Skrucha skąpana jest cała w świetle dobroci Bożej: Bóg tyle dla ciebie uczynił, a jak ty żyjesz?

Kto z nas nie może tego powiedzieć o sobie?

Trzeba nareszcie odważyć się na jakąś całkowitość, trzeba umieć przyłożyć siekiere do korzenia.

Kiedy św. Jan zapowiadał przyjście Chrystusa, wołał: Pokutę czyńcie, przybliżyło się bowiem królestwo niebieskie (Mk 1,15). Pokuta – to przewrót wewnętrzny, przemiana, metanoja. Trzeba zdecydować się przyjąć tę łaskę przemiany, niczego nie bronić, zgodzić się na przemeblowanie swej duszy.

Taka właśnie powinna być dyspozycja duszy na rekolekcjach.

W rekolekcjach powracamy do Boga. Co to znaczy? W ciągu tych dni musimy w prawdzie spojrzeć na swoje życie, zobaczyć jego braki i nieporządki, ale analiza postępowania i inwentarz win nie jest rzeczą najważniejszą. O wiele ważniejsze jest, by być z Bogiem, żeby wrócić do Boga. Chociaż trzeba przeżyć niepokój świadomości, że tak źle Bogu służyliśmy, to jednak celem rekolekcji nie jest zaniepokojenie, ale pokój. Mamy odnaleźć w Bogu pokój

co do naszej przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Nie powinniśmy pozostawać w niepokoju co do tego, co było złe; nawet świadomość zła powinna popychać nas do znalezienia pokoju w Bogu. On sam jest jedynym rozwiązaniem wszelkich trudności i odpowiedzią na to, co było wahaniem i rozterką. Trzeba dołożyć wysiłku, by utrzymywać kontakt z Bogiem, być przed oczami Bożymi.

Trzeba się dużo modlić, wrócić do Ojca – jak syn marnotrawny.

Wymagania Boże są słodkie, bo idą po linii tego, co jest najbardziej nasze, własne. Tylko my sami często nie jesteśmy wierni temu, co w nas jest najważniejsze, co jest najbardziej nasze. Często fałszujemy siebie, a na rekolekcjach musimy być prawdziwi, musimy wrócić do prawdy.

W życiu każdego człowieka są takie zasadnicze natchnienia Boże, które wskazują na jakieś ważne linie, na coś, czego nie można zmienić. Trzeba umieć uchwycić te linie, zobaczyć to nomen novum – nowe imię, jakie Bóg chce nam dać. Są ludzie dobrzy, poczciwi, którzy jednak nie odnaleźli siebie naprawdę, nie są w pełni sobą – i dlatego marnują się. Na rekolekcjach mamy zrozumieć, czym powinniśmy być, żeby się nie marnować. Kiedy spojrzymy w siebie, okazuje się, że właściwie wiemy, czym mamy być.

Problem leży gdzie indziej, nie na płaszczyźnie intelektualnej. Ciemność powstaje w duszy z tego, że człowiek nie spełnia tego, o czym wie. Pan Bóg chce nam dać więcej, tymczasem nasza postawa odkładająca, lekceważąca, niedbała, hamuje dalszy postęp światła. Dlatego właśnie zasadniczą sprawą jest spełniać to, o czym wiemy i co rozumiemy.

W życiu jest tak, jak w podróży. Trzeba dojść do pierwszego zakrętu, żeby zobaczyć, co jest dalej. Jeżeli po-

zostaniemy w miejscu, nie dojdziemy do tego zakrętu, nie zobaczymy tego, co się za nim kryje.

Zrozumienie życia musi się wiązać z wiernością i czynem. Samo myślenie nie wystarczy – konieczna jest wierność. Na rekolekcjach trzeba spojrzeć na swoje zwyczajne, codzienne obowiązki – czy dobrze je wypełniamy? Jeżeli zauważymy niedociągnięcia, trzeba je koniecznie naprawić. Mamy spojrzeć na obowiązki najbliższe – w stosunku do Boga, do naszego otoczenia. Człowiek często skłonny jest do nieładu, a my, Polacy, z natury jesteśmy bałaganiarscy. Ład nas kosztuje. Czasami jest w nas taka fałszywa gorliwość: chcemy organizować nadzwyczajne imprezy apostołskie, a w życiu naszym panuje nieład, nie umiemy wywiązać się z obowiązków wobec najbliższych. Nie może być w życiu takich dysproporcji, kiedy unosi człowieka zapał do wielkich dzieł, a jednocześnie bezpośrednie obowiązki są zaniedbywane. Łatwiej jest kochać ludzi na Nowej Zelandii niż tych, z którymi żyjemy.

Szary obowiązek – to sprawa bardzo ważna. Często spełnienie jego jest bardzo trudne, ale Pan Bóg jest tym, który daje siłę, żeby wszystko dobrze spełnić. Nic dziwnego, że obowiązki czasem przekraczają ludzkie siły, ponieważ są dane na miarę sił nadprzyrodzonych.

Jeśli nawet wiele rzeczy się nie udaje, jeśli pracuje się czasem bez sukcesów – nie ulegajmy przygnębieniu. Nie obniżajmy ideału z powodu naszej słabości i upadków. Nie upadki nasze są wyrazem kapitulacji, ale obniżenie ideału. Tak biegnijcie, abyście pochwycili – mówi św. Paweł.

Rekolekcje mają być odprawiane wspólnie. Trzeba sobie wzajemnie pomagać modlitwą. Musi być łączność z Bogiem i wasza wzajemna łączność między wami. Otrzymałyście

łaskę powołania i Bóg ze swej strony będzie tej łasce wierny, bo On nie cofa swoich darów.

Czasem porównuje się rekolekcje do bilansu, obrachunku, kontroli stanu posiadania, jak to się robi w biurach czy przedsiębiorstwach. Porównanie to jest tylko częściowo słuszne. „Zrobienie bilansu” nie jest na rekolekcjach najważniejsze. Najważniejsze jest stanięcie przed Bogiem w prawdzie. Treścią życia jest jakość naszego stosunku do Boga. To jest tłem i podstawą naszego postępowania, naszego stosunku do ludzi i do obowiązków. Człowiek nie zna siebie, dopóki nie spojrzy na siebie w Bogu, póki nie stanie wobec Boga, wobec Jezusa Chrystusa. Możecie mieć dużo obowiązków, może się wam powodzić w pracy, ale starajcie się spojrzeć na to w prawdzie, zobaczyć, czym to jest przed Bogiem, jak On na to patrzy. Czy On nie mówi w duszy, że to i owo nie jest tak, jak powinno być, że dużo jest rzeczy nieistotnych. Wiecie, jak łatwo w życiu człowieka o iluzje, złudzenia, zwłaszcza w pracy apostołskiej, jak często człowiek pewne przyrodzone zdolności organizacyjne, pewną łatwość kontaktu z ludźmi bierze za sprawy istotne. Tak łatwo o zadowolenie z siebie, kiedy się widzi pewne efekty swojej pracy. Tymczasem trzeba sięgnąć głębiej, trzeba stanąć jeszcze bliżej Boga – i na to właśnie są rekolekcje. Jeżeli rekolekcje mają być nawiązaniem kontaktu z Bogiem, to trzeba mieć świadomość Boga, trzeba wiedzieć, że On jest blisko nas, że jest w nas.

Musimy mieć świadomość, że On jest zawsze dostępny, że to, co było w naszym życiu błędne i złe, co było pewnym oddaleniem się od Boga, nie zmienia niczego w stosunku Boga do nas. Bóg czeka na nas, zawsze nowy i zawsze ten sam. Zrozumienie, że Bóg jest Bogiem łaski i miłości, że jest Bogiem-Zbawcą, stanowi punkt wyjścia

dla naszego postępu, dla naszego nawrócenia się do Niego. Musimy wiedzieć, do kogo idziemy. W Ewangelii ci, którzy znaleźli Chrystusa, zmienili się w kontakcie z Nim, uwierzyli w Niego. Czasami, kiedy może sami odchodzimy od Boga, wydaje się nam, że Pan Bóg jest daleki, że to On od nas odszedł. Ale wiara teologiczna mówi nam, że Pan Bóg jest zawsze ten sam, zawsze nas szuka i wyciąga do nas ręce. Mamy bezpośredni dostęp do Boga, a Chrystus jest naszym pośrednikiem. Trzeba do Niego iść po prostu z tego punktu, w jakim się aktualnie znajdujemy. Gdyby Magdalena nie poszła do Chrystusa od razu, kiedy dotknęła ją łaska, gdyby czekała, aż się oczyści i poprawi, nigdy by do Niego nie doszła. Do Boga trzeba iść ze wszystkim, czym jesteśmy, z całym nawarstwieniem naszych win. On jest tym, który zbawia. Czasami wydaje się nam, że do Boga możemy iść tylko jedną drogą, jaką sobie wyobraziliśmy, a tymczasem do Niego nie idzie się ciągle w górę, przez wspinanie się i poczucie, że jest z nami coraz lepiej. Przeciwnie, często Bóg prowadzi do siebie przez wiele niepowodzeń. Człowiek stopniowo zaczyna rozumieć drogi Boże. Często dopiero przez wiele niepowodzeń Pan Bóg przeprowadza swoją myśl w życiu jednostki i zespołu. Trzeba Bogu zawierzyć. Mówimy, że chcemy zbliżyć się do Niego, ale musimy czynić to pokornie, bo nie osiągniemy zbawienia własnym wysiłkiem, ale dzięki łasce.

Modliliśmy się na początku: Ześlij Ducha Twojego, a będą stworzone, i odnowisz oblicze ziemi (Ps 104,30). Nie wystarczy nam odnowa, jaką sami możemy przeprowadzić; gruntowną odnowę może przeprowadzić jedynie Pan Bóg. Potrzebne jest nowe oblicze ziemi, gruntowna odnowa, a wiemy, jak wiele kosztuje jej przeprowadzenie, jak wiele jeszcze musi w nas obumrzeć.

Na rekolekcjach decydujemy się oddać siebie całkowicie Bogu i działaniu Jego łaski. Bądźmy blisko Boga. W czasie rekolekcji trzeba się dużo modlić, trzeba także myśleć, zastanawiać się, ale gdybyśmy dużo myśleli, a mało się modlili, rekolekcje nie byłyby dobre.

W duszy człowieka są jakieś twardości, a żeby one zmiękły, potrzebna jest łaska. Podczas rekolekcji nie jest najważniejsze przemyślenie swego życia i zaplanowanie go na nowo, ale bycie w Bogu. Jeżeli człowiek zapali wielkie światło w pokoju, to automatycznie we wszystkich kątach będzie jasno, a jeżeli wejdzie się do pokoju tylko z małą świeczką, to trzeba dużo chodzić i szukać, a mało się znajdzie. Tym wielkim światłem w nas jest obecność Boża.

Niech rekolekcje wasze będą w wielkim pokoju. Módlcie się wzajemnie za siebie, byście mogły zrozumieć i wypełnić to, czego chce od was Bóg. Pan Jezus powiedział, że tam, gdzie zgromadzi się w Jego Imię dwóch lub trzech, tam On jest. Musi być jedność, żeby łaska mogła działać bez przeszkód.

W czasie rekolekcji musicie zachować skupienie i milczenie. Rekolekcje mogą zaważyć na dalszym życiu, mogą przynieść jakiś decydujący impuls. Trzeba być gotowym na przyjęcie łaski. Każdy może dojść do świętości, jeśli tylko będzie z łaską Bożą współpracował.